

## 28 maja 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

Święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła

### Święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła

(Rdz 3,9-15.20)

Gdy Adam zjadł owoc z drzewa zakazanego, Pan Bóg zawołał na niego i zapytał go: Gdzie jesteś? On odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się. Rzekł Bóg: Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść? Mężczyzna odpowiedział: Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem. Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: Dlaczego to uczyniłaś? Niewiasta odpowiedziała: Wąż mnie zwiódł i zjadłam. Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę. Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących.

*lub*

(Dz 1,12-14)

Gdy Jezus został wzięty do nieba, Apostołowie wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, /brat/ Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego.

(Ps 87,1-3.5-6)

REFREN: Kościół nie zginie, Bóg jest w jego wnętrzu.  
*lub* Tyś wielką chlubą Kościoła świętego.

Gród Jego wznosi się na świętych górach:  
umiłował Pan bramy Syjonu  
bardziej niż wszystkie namioty Jakuba.  
Wspaniałe rzeczy głoszą o tobie,  
miasto Boże.

O Syjonie powiedzą: „Każdy człowiek narodził się na nim,  
a Najwyższy sam go umacnia”.  
Pan zapisuje w księdze ludów:  
„Oni się tam narodzili”.

(Łk 1,28)

Szczęśliwa Dziewico, która porodziłaś Pana, błogosławiona Matko Kościoła, Ty strzeżesz w nas Ducha Twojego Syna, Jezusa Chrystusa.

(J 2,1-11)

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: Nie mają już wina. Jezus Jej odpowiedział: Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja? Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: Napełnijcie stągwie wodą! I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: Zaczepnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu! Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego i powiedział do niego: Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory. Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

*lub*

(J 19,25-27)

Obok krzyża Jezusa stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

## Komentarz do J 19,25-27

Czworo bardzo bliskich Jezusowi ludzi wytrzymało przy Nim w godzinie Jego ukrzyżowania. Ewangelista wymienia ich z imienia. Była to Jego Matka, Jego ciotka - też Maria, żona Kleofasa, Maria Magdalena oraz Jego umiłowany uczeń, Jan.

Otóż już dawno zauważono jeden zdumiewający szczegół. Mianowicie kiedy Pan Jezus zmartwychwstał, Ewangelie relacjonują Jego spotkanie prawie z wszystkimi z nich - z jednym jedynym wyjątkiem Matki Najświętszej. I w Kościele od wieków domyślano się, dlaczego nie ma w Ewangeliach relacji o spotkaniu Zmartwychwstałego ze swoją Matką.

Zauważmy, że wszystkie opisane w Ewangeliach spotkania Zmartwychwstałego ze swoimi przyjaciółmi były to spotkania z tymi, którzy w Wielki Piątek utracili wiarę. Przypomnijmy sobie choćby Marię Magdalenę, tak gorzko płaczącą, że Jezus, tak dobry i tak Boży człowiek został tak straszliwie skrzywdzony. Uczniowie z Emaus mówili tylko z rezygnacją: "A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela".

Jedna jedyna Matka Najświętsza nie tylko wytrzymała pod Krzyżem, ale wytrzymała również w wierze. A to znaczy, że jej cierpienie pod Krzyżem było jedyne w swoim rodzaju. Cierpiała nie tylko jako matka, której Syn

został tak potwornie storturowany i zamordowany. Cierpiała również dlatego, że rozumiała straszliwość ludzkiego grzechu, skoro doprowadził on aż do ukrzyżowania Syna Bożego.

Swoją Matkę Bolesną - jedyną wówczas wierzącą w Niego - ukrzyżowany Jezus dał wówczas za matkę Janowi. Wierzmy, że ona została wówczas dana za matkę nam wszystkim, którzy wierzymy w Jezusa Chrystusa.

Z tą świadomością, że ona jest również naszą matką, przypomnijmy sobie teraz słowa w ogóle pierwszego proroctwa, jakie znalazło się w Piśmie Świętym: "Położę nieprzyjaźń między tobą - mówił Bóg do Węża - a Niewiastą, między potomstwem twoim a potomstwem jej: ono zmiażdży ci głowę". Zauważmy: proroctwo nie mówi: "potomkiem jej", ale: "potomstwem jej".

Bo jeśli ona, Maryja, jest również naszą Matką, to my wszyscy jesteśmy jej potomstwem, które - będąc w jedności z Jezusem Chrystusem - ma moc zwyciężać Węża.

o. Jacek Salij